Nr. 182 Kraków, czwartek 9 sierpnia 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Na Bukowinie i w Galicyi wschodniej względny spokój.

Gabinet Kiereńskiego. — Socyaliści francuscy o odpowiedzialności za wojnę. — Rozdział głosów na konferencyi sztokholmskiej.

Po naradach Koła.

Polityka stańczyków krakowskich doznała na Kole polskiem prawdziwego pogromu. Ich bezwzględna, niczem nie zmącona ugodowość odebrała im przez swoją fanatyczność wszelki zmysł krytyczny. Wybór między Polską a czemkolwiek niepolskiem, mającem wpływ na sprawy polskie, czynią ci politycy zawsze na rzecz — niepolskich czynników, sądząc, że to ma być ich „misyą narodową". Ponieważ równocześnie domagają się, aby naród szedł za nimi, wywołują silne odruchy i zamiast solidaryzowania rozbijają naród.

Poseł Daszyński w mowie swojej porównał ich do „niepłodnej żony", z której mąż nie może oczekiwać potomstwa. Porównanie to niestety już od bardzo dawna jest słusznem. Już w czasie pokoju dusiło się społeczeństwo wśród wpływów stańczykowskich i szukało wyjścia. A cóż dopiero w czasie wojny światowej! Tu odgrywają rolę olbrzymiej miary momenty, które wstrząsają Polakami. Tu strumienie krwi polskiej, miliardy polskich strat domagają się jako czegoś koniecznego: **rozwiązania sprawy polskiej w wielkim stylu.** Zrozumiał to świat zewnętrzny, zrozumiały obie strony walczące, nie mogą tylko zrozumieć tego polscy stańczycy, nazywając takie rozwiązanie utopią i proponując swoje małe projekty, które rozbijają się — niezdolne do życia.

Sami członkowie grupy konserwatywnej, prowadzonej przez stańczyków, nie mogą wytrzymać takiej polityki. Oto wśród posiedzenia Koła dwaj posłowie konserwatywni występują z klubu! Inni ratują się milczeniem. Że taka polityka jest niemożliwą najlepszy dowód w tem, że p. Jaworski, redaktor „Czasu", zastrzegał się na Kole, żeby nie czynić go odpowiedzialnym za polityczne artykuły „Czasu" w sprawie narodowej, a p. Wysocki wyrzekł się konserwatywnych członków Izby panów Korytowskiego i Koźmiana!... Rwie się nawet dotychczasowa jednolitość zajadłości stronniczej konserwatystów.

Za konserwatystami idą demokraci, wstępując na drogę cierniową wzgardy, torowaną przez prywatny organ znanego p. Doboszyńskiego, posługującego się piórem (ks) p. Srokowskiego. I ci muszą się wypierać swoich prasowych wodzów. Muszą, powtarzamy, bo o ile konserwatyści z reguły nie potrzebowali wyborców, a tylko starostów, to demokraci przynajmniej w większości swojej potrzebują głosów polskich wyborców i muszą liczyć się z społeczeństwem polskiem. U stańczyków ten jest prawdziwym politykiem polskiem, kogo nienawidzą Polacy, ale który ma poparcie rządu. Demokraci nie mogą w miastach trzymać się tych złotych reguł — niepopularności.

Stąd ich chwiejność i niestałość.

Problem Koła wskutek tego dałby się rozwiązać najkorzystniej w ten sposób, że w danych warunkach powinnaby utworzyć się większość z ludowców (22 głosy), narodowych demokratów (6 głosów), demokratów (z 14 głosów powinno przynajmniej 8 głosów utworzyć jakiś związek prawdziwie demokratyczny) co z dodatkiem kilku głosów „dzikich" daje przewagę. Ośm głosów socyalistycznych zawsze przyłączy się do tej większości, o ile ona będzie wierną uchwale z 28 maja. Opozycyę stanowićby mogli konserwatyści (18 gł.) i tacy demokraci, którzy w gruncie rzeczy są konserwatystami (6 gł.).

Chłopi, robotnicy i patryotyczne mieszczaństwo to dziś olbrzymia większość kraju. Dlaczegóżby i Koło polskie nie miało być wiernym tej większości obrazem?

„D. W. Ztg." o sprawie polskiej

Pod datą 5 sierpnia podaje urzędowy dziennik gen.-gubernatorstwa warszawskiego artykuł, zawierający rzut oka na dwuletnie rządy niemieckie w Warszawie. Z artykułu tego powtórzymy najbardziej charakterystyczne ustępy:

„Dzień 5 listopada 1916 r., w którym obydwaj cesarze mocarstw centralnych proklamowali przyszłą niepodległość Polski, oraz rewolucya rosyjska — oto są dwa najważniejsze dla Polski wypadki roku ubiegłego. Po proklamacyi 5 listopada nastąpiło — jeśli przejdziemy teraz do spraw mniej ważnych — obwieszczenie o utworzeniu Tymczasowej Rady Stanu. Rada Stanu jest wogóle zarodkiem państwowości polskiej. Wskutek proklamacyi 5 listopada jeszcze nie powstało państwo polskie, nie mogło ono, ma się rozumieć, powstać z dnia na dzień; mocarstwa centralne wzięły na siebie jedynie gwarancyę stworzenia tego państwa, którego granice i ustrój należało dopiero ustalić. Pierwszym jednak krokiem na tej drodze było powołanie Rady Stanu, jako organu przygotowawczego i doradczego, któremu dopiero w przyszłości przyzna się prawo egzekutywy. Prace Tymczasowej Rady Stanu stanowią ważki przyczynek do rozwoju polskiego bytu państwowego. — Wbrew wszelkim krytykom, z któremi spotykała się Rada Stanu wobec opinii publicznej, przyświeca jej jedno tylko hasło:

— Pracować dalej!

Dzięki świadomej swoich celów pracy, w tym i owym kierunku, uda się skutecznie przeciwdziałać wpływom rewolucyi rosyjskiej na Polskę, które to wpływy nie wywierały na polskie życie polityczne wrażenia jednolitego, lecz przeciwnie, bardzo rozmaite. Praca taka wyda owoce o wiele bardziej cenne, niż rozważania retrospektywne, które zbyt często z obu stron — polskiej i niemieckiej — wypływają, w razie nieziszczenia pewnych życzeń wytwarzają niepożądany nastrój i prowadzą do stagnacyi lub pesymizmu"...

Przypomniawszy odpowiedź mocarstw centralnych na memoryał T. Rady Stanu z 1 maja pisze dalej „D. W. Ztg.":

„Co do najważniejszych zagadnień doszło do ostatecznego porozumienia podczas niedawnych obrad komisarskich delegatów niemieckch i austryackich. Jednocześnie obwieszczono publicznie, że oczekiwać należy ważnych kroków na drodze ku państwowości polskiej.

Należy przypuszczać — kończy — że wzrok Polaków po wojnie, gdy jej surowość nie będzie się już tak dawała odczuwać, lepiej oceni wszystkie te wydarzenia, niż to było dotychczas. Że Polacy, podobnie jak tyle innych narodów znoszą w czasie wojny wiele cierpień, tego nikt zapoznawać nie może; ale po wojnie, gdy trudy i ciężary chwili obecnej będą wygładzone i przeminą, potrafią oni, jeżeli są narodem politycznym, jaśniej zdać sobie sprawę z korzyści, jakie osiągnęli w tych czasach."

Komisya prawnicza Izby posłów przeciw Izbie panów.

Komisya prawnicza Izby posłów po referacie posła dra Ofnera o uchwałach Izby panów w sprawie ustaw o sądownictwie postanowiła pozostać przy swoich uchwałach i nie przyjąć zmian Izby panów.

Uchwaliła też rezolucyę, wzywającą kierownika ministerstwa sprawiedliwości, aby bezwłocznie wydał polecenie prokuratoryom państwa, by zarekwirowały akta, dotyczące śledztw i rozpraw, zawisłych w sądach wojskowych, by domagały się zwrotu odesłanych już aktów, a przeciw odmiennym uchwałom sądów, odwoływały się do wyższych sądów.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr Schauer podniósł, że trwanie Izby posłów przy swoich uchwałach, może udaremnić te ustawy. Wedle wykazu ministerstwa znajduje się w areszcie **428** osób, które wedle postanowienia ustawy o układaniu list przysięgłych mogłyby być za kaucyą wypuszczone na wolność. Jest też mniej więcej **272** spraw karnych, dojrzałych do przeprowadzenia rozprawy przed sądami przysięgłych.

W dyskusyi poseł czeski dr Franta poruszył sprawę okólnika byłego ministra obr. kraj. gen. Georgiego, wystosowanego jeszcze w r. 1914 do prokuratoryi wojskowej w Pradze, w którym występuje **za ostrzejszemi karami na cywilnych!**

Wywołało to niezwykłe wrażenie w komisyi, która uznała to za **niedopuszczalne wpływanie na sądownictwo wojskowe!**

Stanowisko komisyi prawniczej, która pozostała przy swych pierwotnych uchwałach i nie pozwoliła na zmianę ustaw przez urodzonych „prawodawców" z Izby panów, jest zupełnie pod względem prawnym słuszne, oraz konieczne dla utrzymania powagi Izby posłów. Zarzut odwlekczenia tych ustaw, podniesiony przez dra Schauera, powinien być skierowany pod adresem Izby panów.

Francuscy socyaliści o odpowiedzialności za wojnę.

Odpowiedź francuskich socyalistów na kwestyonaryusz komitetu holendersko-skandynawskiego odnośnie do kwestyi odpowiedzialności za wojnę stwierdza, że nietylko **Anglia i Francya ale także i Ameryka nie mogły zrezygnować z dążeń do zdobyczy kolonialnych.** — Marokko za pomocą szeregu gwałtów wpadło w ręce Francyi i Hiszpanii, podobnie jak Bośnia w ręce Austro-Węgier, a Trypolis pod władzę Włoch. — Państwa bałkańskie zamiast utworzyć związek bałkański, poczęły wydzierać sobie nawzajem kawałki ziem zdobytych na Turcyi. Rosyi nie udał się zamach podjęty dla zdobyczy na Japonii. Niemcy, które silnie wzrosły gospodarczo, musiały napotkać wszędzie na konkurentów, a namiętna ich żądza zdobyczy przyspieszyła wybuch konfliktu. Tajna dyplomacya, uprawiana przez mocarstwa, pozostawiając ludy w nieświadomości o stanie rzeczy, zniszczyła wpływy pokojowej konferencyi haskiej.

Przy roztrząsaniu bezpośrednich przyczyn wojny oświadczają francuscy socyaliści, że wypadki lipcowe w r. 1914 okazały, iż nawet demokratyczne rządy nie były dostatecznie zjednane dla myśli rozwiązania konfliktu za pomocą międzynarodowego trybunału rozjemczego. Jaures 31 lipca 1914 r. zamierzał **telegraficznie wezwać Wilsona, aby ofiarował się jako rozjemca w sporze europejskim.** Śmierć, która go zaskoczyła, udaremniła wykonanie zamiaru.

Dalsze wywody odpowiedzi zmierzają do tego, aby pełną i bezpośrednią odpowiedzialność za wojnę złożyć na państwa centralne. Tezy, postawionej przez niemieckich i austro-węgiersk.

socyalistów, że jest rzeczą bezpożyteczną ustalać, kto ponosi odpowiedzialność, nie można — według zapatrywania socyalistów francuskich — przyjąć. Odpowiedź przypomina obrady w lipcu 1914 przy współudziale Jauresa, Haasego i Huysmansa, na których wezwano parlamentarną frakcyę socyalistów francuskich, aby głosowała przeciw kredytom wojennym albo wstrzymała się od głosowania. Socyaliści odpowiedzieli, że jeśli Francya ma być zaatakowana i obsadzona, nie będą mogli usunąć się od głosowania za kredytami i współdziałania przy obronie krajowej, że jednak stanowisko to zajmą dopiero wtedy, jeśli rząd francuski da szczere dowody swej chęci pokojowej i starań o utrzymanie pokoju. Pytanie zatem, kto jest atakującym, stawiali socyaliści francuscy już z początkiem wojny i nie kryli się za formułę, że wszystkie państwa są współwinne. Dlatego obecnie rozstrzygnięcia międzynarodówki w kwestyi winy oczekuje partya francuska z ufnością.

Urzędowe oskarżenie Lenina.

W czasopismach rosyjskich ogłasza prokurator państwowy głównego trybunału sądowego powody, które skłoniły władze do wytoczenia procesu Leninowi i jego zwolennikom. Osobistości te są oskarżone o zdradę stanu i o podburzanie do buntu, ponieważ dowiedziono im, że jako obywatele rosyjscy utrzymywali zakazane stosunki z agentami nieprzyjacielskich krajów, aby wraz z nimi zdezorganizować rosyjską armię i ludność w głębi kraju. W tym celu uprawiali za pieniądze, otrzymywane od powyższych agentów propagandę, zmierzającą do podburzania wojska przeciw dowódcom; ponadto zorganizowali zbrojny ruch 18 lipca w Piotrogrodzie. Cała ta działalność doprowadziła do tego, że pewne jednostki bojowe wzbraniały się ruszyć na nieprzyjaciela.

Prokurator podniósł także, że śledztwo dowiodło, iż Lenin jest jednym z agentów niemieckich, których sieć jest w Rosyi bardzo rozgałęziona.

Konferencya sztokholmska.

O ustalenie terminu.

Sprawozdawca „Arb. Ztg." donosi z Sztokholmu: Henderson w imieniu soc. angielskich zwrócił się do biura konferencyjnego z prośbą o odroczenie konferencyi do 9 września, motywując tem, że 28 i 29 b. m. odbędzie się konferencya socyalistów koalicyi, a 3 września angielski kongres narodowy.

Delegaci rosyjscy, jakoteż Rada R. i Ż. sprzeciwiła się odroczeniu i dała temu wyraz w ostatnich uchwałach swego komitetu centralnego.

Przeciwnicy odroczenia uważali, że choćby socyaliści koalicyjnych państw wyjechali już 4 września z Londynu, czas obrad konferencyjnych będzie bardzo krótki, ponieważ tuż za tydzień delegaci niemieccy będą zmuszeni opuścić Sztokholm dla wzięcia udziału w posiedzeniach parlamentu niemieckiego.

We Francyi t. zw. mniejszość partyjna pozyskała także w obrębie frakcyi parlamentarnej większość odnośnie do wyjazdu do Sztokholmu. Francuski rząd nie będzie mógł odmówić paszportów, jeśli wydadzą je rządy angielski i rosyjski i jeśli większość socyalistów zagrozi zdecydowaną opozycyą.

Termin 9 września.

„Swenska Telegrammbyran" podaje do wiadomości, że **termin międzynarodowej konferencyi ustalony został ostatecznie na 9 września.**

Rozdział głosów na konferencyi międzynarodowej.

Według regulaminu socyalistycznej międzynarodówki każda z partyi, należących do międzynarodowego socyalistycznego biura otrzymuje na międzynarodowych kongresach pewną ilość głosów, a mianowicie:

Niemcy 20, Austrya 20 (Niemcy 9, Czecho-Słowianie 5, czescy centraliści 2, Włosi 2, Ukraińcy 2), Francya 20, Wielka Brytania 20, Rosya 20, Stany Zjednoczone 20, Belgia 12, Szwecya 12, Dania 10, Polska **10**, Włochy 10, Węgry z Kroacyą 8, Finlandya 8, Holandya 8, Norwegia 6, Grecya 4, Serbia 4, Bułgarya 4, Szwajcarya 4, Rumunia 2, Hiszpania 2, Luxemburg 2, Portugalia 2.

Wstrzymanie paszportów?

„Abend" powtarza za „Voss. Ztg.", że rządy koalicyi postanowiły nie wydać socyalistom paszportów do Sztokholmu. — Udział socyalistów krajów koalicyjnych będzie zatem uniemożliwiony.

Przeciw Sztokholmowi.

Jak donoszą pisma londyńskie, robotnicy dokowi i portowi **zaprotestowali** gwałtownie przeciw konferencyi sztokholmskiej. Rozstrzygające głosowanie odbędzie się na piątkowem posiedzeniu, w którem ma wziąć udział przeszło 700 delegatów. Także robotnicy kopalniani w Lancashire i w Szkocyi są przeciwni konferencyi z Niemcami, natomiast robotnicy południowej Walii zajmują stanowisko pacyfistyczne.

III. konferencya zimmerwaldczyków.

Termin trzeciej konferencyi zimmerwaldzkiej ustanowiono na 3 września.

Delegaci rosyjscy we Włoszech.

Według „Berl. Tgblt." delegaci R. R. i Ż. przebywają od soboty we Włoszech, gdzie pierwszym ich czynem było oświadczenie, złożone wobec przedstawicieli socyalistów, propagujących dalszą wojnę, że chcą wejść w porozumienie z wszystkimi soc. frakcyami włoskimi, aby zjednać współudział wszystkich kierunków dla konferencyi sztokholmskiej.

Wojna światowa.

Zaprzeczenie wiedeńskie.

Wiedeńskie c. k. tel. biuro koresp. zaprzecza, jakoby rozszerzone przez prasę koalicyjną pogłoski o próbach, przedsięwziętych przez Austro-Węgry w Stanach Zjednoczonych o pośrednictwo dla uzyskania rozejmu broni lub dla nawiązania rokowań pokojowych, polegały na prawdzie.

Walki niem. łodzi podwodnych z japońskimi okrętami wojennymi.

Według „Echo de Paris" koło Korsyki stoczyły 4 niemieckie łodzie podwodne walkę z 2 japońskimi torpedowcami, którym towarzyszyły parowce angielskie. Jeden parowiec został storpedowany, 2 łodzie niemieckie miały zostać zatopione.

Koalicya obraduje.

Reuter donosi: Konferencya sprzymierzonych rozpoczęła się dzisiaj w Londynie. W konferencyi uczestniczą: angielscy ministrowie, dalej: Sonnino, Ribot, Thomas, angielski ambasador w Paryżu, lord Bertie, jakoteż pewna ilość zastępców krajów sprzymierzonych i wojskowości.

Radosławow o roli Bułgaryi w wojnie.

Depesza agencyi bułg. brzmi: Prezydent ministrów Radosławow złożył wobec przedstawicieli tutejszej prasy następujące oświadczenie o sytuacyi w Bułgaryi: Nasza jedność narodowa zagwarantowana jest traktatami, które nasi sprzymierzeńcy bronią jako rzeczy świętej i nienaruszalnej. Machinacye nieodpowiedzialnych osób nie zdołają żadną miarą naszemu dziełu za szkodzić. Formuła pokojowa co do aneksyi nie oznacza żadnego uszczuplenia praw Bułgaryi do posiadania obszarów oswobodzonych. — Nasi sprzymierzeńcy dali nam w tej mierze formalne zapewnienie. Bułgarya jednoczy oderwane dotąd od jej stanu posiadania narodowego części, a bezprawie bukareszteńskie będzie w ten sprawiedliwy sposób naprawione.

Ameryka dostarczy żywności neutralnym.

Waszyngtoński sprawozdawca „Associated Press" donosi, że wkrótce dojdzie do skutku układ między Ameryką a państwami neutralnymi w sprawie wywozu artykułów żywności. Przeważna ilość neutralnych przyrzekła, że dostarczonych z Ameryki towarów nie odsprzeda Niemcom.

Zbrojenie się Japonii.

Medyolańska „Perseveranza" na podstawie amerykańskich doniesień komunikuje, że **Japonia posiada dwu i półmilionową armię pod bronią. Armia ta jest kompletnie uzbrojona i obficie zaopatrzona w działa oraz amunicyę.** Do przetransportowania tych sił zbudowano tysiące wagonów kolejowych.

Walki na froncie rumuńskim.

Dzisiejszy komunikat donosi:

Walczące na północ od Focsani niemieckie wojska rozszerzyły mimo silnego przeciwdziałania nieprzyjaciela swe przedwczoraj uzyskane korzyści. Skierowana na Siedmiogród odciążająca ofenzywa rosyjsko-rumuńska znalazła znowu swój wyraz w wielu poszczególnych bezskutecznych uderzeniach nad Putną i nad potokiem Casinu. Na północ od Gyergyö—Tölgyes opanowały austro-węgierskie siły kilka uparcie przez nieprzyjaciela bronionych wzgórz. W Bukowinie i wschodniej Galicyi przebiegł dzień wczorajszy stosunkowo spokojnie.

KRONIKA.

Kraków, środa 8 sierpnia.

Opuścili Warszawę. P. Iza Moszczeńska i redaktor „Głosu" Młynarski bawią w Krakowie. Pułkownik Władysław Sikorski przebywa w Zakopanem. Wszystkie te osobistości, które stanowią wraz z Studnickiem podporę dzisiejszego układu stosunków w Królestwie, zrezygnowały ze święcenia w Warszawie dnia 5 sierpnia, jako wejścia do Warszawy wojsk zwycięskich.

Akcya zapomogowa gminy. Miejski Urząd gospodarczy, pod kierunkiem st. radcy dra Sikorskiego kończy przygotowania w sprawie akcyi zapomogowej na rzecz niezamożnej ludności, przy współudziale rządu. Lokale są już najęte, personal skompletowany, obecnie Urząd pracuje nad zapewnieniem dostaw mięsa, chleba, jaj, oraz wędlin. Na niezwykle szeroką skalę rozwinięta będzie w Krakowie akcya kuchenna. Obecnie istnieje w Krakowie 27 różnych kuchni publicznych. Dalsze kuchnie otwarte zostaną przy moście podgórskim, w parku Krakowskim, na Kleparzu, wreszcie Prądniku Czerwonym. Na zachodzie gminy już dawno rozpoczęły tę akcyę.

W sprawie zwolnień od wojska. Ministerstwo obrony krajowej zarządziło reskryptem z dnia 31 lipca b. r. E. G. Nr 60.413 ex 1917, aby obowiązanym do służby wojskowej, przebywającym w okolicach Galicyi, odebranych nieprzyjacielowi, którzy w chwili inwazyi rosyjskiej zwolnieni byli od tej służby na czas nieoznaczony lub do pewnego terminu, zwolnienia te ograniczono względnie przedłużono do 30 listopada 1917 r. Władze polityczne I instancyi mają obowiązek osobom takim wystawić odpowiednie poświadczenia, a zarazem przedłożyć co do nich wnioski reklamacyjne w przepisanej drodze służbowej.

Nauczycielstwo polskie przeciw „Kuryerkowi". Od zarządu „Ogniska" nauczycielskiego w Jaśle otrzymujemy następujące pismo: Na łamach „Kuryera Codziennego" z dnia 5 b. m. ukazał się morał p. Kazeta pod napisem „Tytulatury". Przynajemy, że temat poruszony przez p. Kazeta jest zaprawdę typową chorobą galicyjską i wyleczeniem się z tej choroby jesteśmy całą duszą, przecież należałoby zapytać, czy nie ma dzisiaj innych i więcej palących kwestyi życia społecznego ponad tę? Wałęsa się p. Kazet wśród małostkowości ludzkiej — zdaje się sam małostkowy i bezczynny.

Z jakiego powodu obraża p. Kazet nauczycielstwo ludowe? Rzucenie obelżywego przezwiska całej rzeszy nauczycielstwa ludowego, które nigdy nie inspirowało do tytułów, przezwiska, z którem nauczycielstwo w zawodzie swoim nie spotkało się jeszcze nigdy, a więc wymyślonego jedynie przez p. Kazeta w celach pseudosatyrycznych, udowadnia tylko niski poziom kultury p. Kazeta. Zakwalifikowanie nauczycielstwa do tak zwanej (w artykule) niższej sfery, udowadnia tylko, jak marnem byłoby społeczeństwo, złożone z takich panów, którzy przyjmując oświatę z rąk cichych, a nieraz bohaterskich pracowników oświaty, stawiają ich równocześnie na najniższym szczeblu społeczeństwa. Zapytujemy, gdzież p. Kazet umieści siebie, który od nas brał oświatę, a biorący jest uboższym od dającego!

Nie bolą słowa p. Kazeta, ale przykro, że redakcya „Kuryera" dopuściła do umieszczenia tego artykułu, względnie tej jego części przez polskie nauczycielstwo zupełnie niezasłużonej. Kiedyż wreszcie skończą się głupie napady na nas?

Gdzie można nabyć nowe kartki polowe? Od 1 b. m. dopuszczono do przesyłania do żołnierzy w polu tylko kartki polowe koloru siwego, a z pola zaś koloru różowego. Otóż nigdzie tych nowych kartek nie można dostać, nie mówiąc już o tem, że w czasie ogromnego braku papieru wydaje się zarządzenie, dzięki któremu musi się wyrzucić **miliony** starych kartek polowych.

Objaśnienie nowej ustawy zaslikowej dr Müllera w cenie po 40 h jest do nabycia w administracyi „Naprzodu", „Prawa Ludu" ul. Dunajewskiego 5. Zaznaczamy, że pojedynczych broszur za zaliczką nie wysyłamy, gdzie zaliczka wynosi znacznie więcej niż cena broszury. Pojedyncze broszury wysyła się za nadesłaniem w liście należytości w markach.

Z więzienia do szpitala. „Narodni Politika" donosi, że uwolnieni z więzienia w Karlau (Styrya) amnestyonowani Słoweńcy byli z powodu nędznego odżywiania tak osłabieni, że nie mogli iść, lecz musieli się udać do szpitala; nie mogli bowiem nawet z własnych funduszów poprawić sobie wiktu. Tosamo jest z politycznym więźniem Jarym, którego amnestya zastała w szpitalu więziennym w Teresienstadt. Rusin zaś Karpiuk odmroził sobie w więzieniu w Möllersdorf nogi tak, że musiano mu amputować lewą nogę aż do kolana.

Z Rosyi.

Gabinet Kierenskiego.

Pet. agencya donosi: Gabinet został zrekonstruowany. **Kiereński pozostaje prezydentem ministrów i równocześnie ministrem wojny i marynarki. Sabinkow** będzie dyrektorem ministerstwa wojny. **Lebiediew** dyrektorem ministerstwa marynarki, **Niekrasow** zatrzymuje tekę jako wiceprezes rady ministrów, **Tereszczenko** pozostanie ministrem spraw zagranicznych.

Program rządowy Kierenskiego.

Kierenski — jak donosi „Secolo" na podstawie informacyi z Piotrogrodu — oświadczył przy objęciu rządów, że jest zdecydowany **wojnę dalej prowadzić** i równocześnie jaknajrychlej odnowić gospodarczą siłę wstrząśniętego państwa.

Przebieg posiedzenia z 3 sierpnia.

O historycznym posiedzeniu w Piotrogrodzie w nocy z 3 na 4 sieprnia podaje telegram korespondenta „Berl. Tgblt." bliższe szczegóły: Ceretelli wzywał rząd do usunięcia wszelkich różnic w zapatrywaniach politycznych i uznał **konieczność przelania na rząd nieograniczonej władzy,** aby porządek w kraju mógł być przywrócony. Na zapytanie Miliukowa, czy Rada R. i Ż. chce przejąć władzę, oświadczył w jej imieniu Czcheidze, że nie podejmuje się tego, jak również nie chce głosować za dyktaturą, która doprowadziłaby do tego, że R. R. i Ż. nie mogłaby nadal dzierżyć kierownictwa rewolucyjnych tłumów ludości. Aksentjew, prezydent rady chłopów, apelował w imieniu chłopów do zastępców partyi burżuazyjnych, aby się skupili koło rządu tymczasowego; Niekrasow ze łzami w oczach błagał, aby konferencya jaknajrychlej utworzyła rząd.

Generalissimus Korniłow.

Brusiłow został usunięty z naczelnego dowództwa, ponieważ — jak informuje „Matin" — okazywał za mało energii w tłumieniu rozruchów wśród armii i nie chciał iść w ślady Korniłowa, który występuje z nieubłaganą surowością w obronie dyscypliny wojskowej. Niedawno rozkazał Korniłow rozstrzelać 500 dezerterów, podejrzanych o dezercyę, obecnie — według Reutera — ma zamiar postawić pod sąd wojenny 12 generałów, 452 oficerów i kilka tysięcy żołnierzy. Również na rozkaz jego wykonano wyrok śmierci na pewnym komendancie korpusu, który za łagodnie postępował wobec dezerterów.

Korniłow, objąwszy obecnie naczelne dowództwo, postawił szereg warunków, od których czynił zależnem przyjęcie urzędu, a mianowicie zażądał, aby nikt nie mieszał się z swą interwencyą w jego rozkazy wojskowe i aby wydane w ostatnich dniach na froncie rozporządzenia znalazły także zastosowanie wśród wojsk stojących we wnętrzu kraju.

Straty Rosyan.

Piotrogrodzki korespondent „Matina" podaje informacyę, że Rosyanie od rozpoczęcia odwrotu w Galicyi utracili 70 ciężkich i 150 lekkich armat.

Sejm estoński.

Według prywatnego telegramu z Estonii, podaje „Neue Fr. Presse", że rosyjski rząd tymczasowy pozwolił na zwołanie krajowego sejmu w Estonii. Sejm ma składać się z 70 członków; estońska mowa jest równouprawniona z językiem rosyjskim.

Robotnikowi należy się w razie wstąpienia do wojska wynagrodzenie za tydzień.

Sąd przemysłowy we Wiedniu wydał L. cz. Cr. II 40/17 następujący, ważne znaczenie dla robotników wstępujących do wojska mający wyrok:

Czeladnik stolarski N., który pracował przez blisko dwa lata aż po dzień 9 stycznia 1917 r. u majstra A. wstąpił 10 stycznia 1917 jako wymusztrowany pospolitak do wojska.

Twierdząc, że po myśli par. 1154 b. trzeciej noweli do ustawy cywilnej należy mu się wynagrodzenie za tydzień od majstra, wniósł, aby sąd przyznał mu wynagrodzenie nietylko za godziny w czasie pracy, lecz także i za tzw. pofajerantowe. Majster wniósł na oddalenie robotnika ze skargą, twierdząc, że wstąpienie do wojska nie jest ważnym powodem ustawowym do przyznania płacy tygodniowej, a nadto, że wskutek wstąpienia do wojska przeszkoda trwać będzie dłużej niż tydzień, a ponieważ tylko wtedy, gdy do tygodnia trwa przeszkoda w pracy, należy się wynagrodzenie, przeto żądanie robotnika jest nieuzasadnione. W czasie rozprawy stwierdził sąd, że przeciętna tygodniowa płaca robotnika z pogodzinami wynosiła 55 koron.

Sąd przyznał robotnikowi wynagrodzenie za tydzień w kwocie 55 koron.

W powodach podaje sąd przemysłowy, że zajmując się pytaniem, czy służba wojskowa może być uważaną po myśli par. 1154 b. za przeszkodę w pełnieniu usług z innych ważnych przyczyn samego robotnika się tyczących, przyszedł sąd do przekonania, że z uwagi na historyę powstania przepisu par. 1154 b. mającego źródło swe w ustawie cywilnej państwa niemieckiego, która służbę wojskową jako taką przyczynę uznaje, należy i u nas służbę wojskową za przyczynę uprawniającą robotnika do żądania tygodniowego wynagrodzenia przyjąć, aczkolwiek ustawa o służbie wojskowej wyraźnie nie wspomina.

Z uwagi na to, że par. 1154 b. mówi o wynagrodzeniu, a nie o płacy tygodniowej, a wynagrodzenie jest pojęciem szerszem od płacy, przeto przyznał sąd czeladnikowi N. płacę także za godziny pozarobocze.

Również przyjął sąd za uzasadnione w ustawie żądania wynagrodzenia tygodniowego, aczkolwiek przeszkoda trwa dłużej.

Orzeczenie to ma dla robotników, którzy najmniej 14 dni pracowali u majstra, a potem musieli wstąpić do służby wojskowej ważne znaczenie. Mają oni bowiem prawo żądać wynagrodzenia tygodniowego od swego ostatniego pracodawcy.

To samo prawo przysługuje robotnikowi **w razie choroby,** choćby ona trwała ponad tydzień. Sprawą tą zajmowała się komisya zażaleń dla przemysłu metalowego w Krakowie zaraz na pierwszem swem posiedzeniu i przyznała robotnikowi, który chorował przez 2 tygodnie, wynagrodzenie za tydzień.

Robotnicy powinni z tego ważnego postanowienia trzeciej noweli cywilnej, obowiązującej od 1 stycznia 1917 korzystać. Skargi należy wnosić po porozumieniu się ze swoją organizacyą zawodową, względnie sekretaryatem zawodowym w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5.

„Kontrola" nad piekarzami.

Z kół konsumentów otrzymujemy następujący artykuł:

W dziennikach pojawił się komunikat Magistratu, wedle którego państwowy Urząd żywnościowy skierował cały pociąg, składający się z 50 wagonów mąki szlachetnej, ze stacyi Gänsendorf do Krakowa, przeznaczonej wyłącznie na cele aprowizacyi naszego miasta.

Gdyby obecnie nie 50, ale 500 wagonów szlachetnej mąki skierowano do krakowskich piekarń, nie wpłynęłoby to bynajmniej ani na ilość ani jakość chleba dla publiczności wypiekanego. Przez alembiki piekarniane **ulotniłoby się 90% mąki szlachetnej drogą lichwiarskiego handlu pokątnego** na cele „nadpubliczności", a dla publiczności pozostałoby zaledwie 10% reszta tej szlachetnej mąki z domieszką odpowiedniej ilości oficyalnych i nieoficyalnych surogatów.

Ukaranie 15 piekarzy grzywnami od 100 do 2400 K za pokątny handel mąką nie zmieni ani na jotę systemu niesumiennych piekarzy, polegającego na jawnem okradaniu publiczności na kieszeni i na zdrowiu.

A skoro ten intratny, a bezczelny proceder mimo skrzętnej „kontroli" przez magistrackie organa już dwa lata z rzędu bezpiecznie prosperuje, napychając bezdenne kalety niesumiennych piekarzy po brzegi — to będzie i nadal mimo grzywien kwitnął, a konsumenci homeopatycznych racyj niejadalnego chleba będą nadal z głodu marnieć, jeżeli nie chwycą się środków samoobrony.

Dlatego też konieczną i naglącą jest rzeczą zorganizowanie samoobrony konsumentów.

Niesumienny piekarz będzie się i nadal kierował kalkulacyą w rachunku, wedle którego za 100 kg. sprzedanej pokątnie mąki otrzyma 600—800 K i więcej. Jeżeli zatem zapłaci nawet nadspodziewanie 100 K grzywny, to mu jeszcze pozostanie 500—700 K, a to jest przecież czysty interes.

Kto może piec chleb w domu, powinien zrezygnować z poboru od niesumiennych piekarzy niejadalnego chleba, a domagać się wydawania mu co tydzień lub co dwa tygodnie za pośrednictwem sklepików mleczarni miejskich odpowiedniej ilości mąki chlebowej „in natura" w takim stanie, w jakim ona przychodzi z Zakładu obrotu mąką.

RBUNON KOSTECKI.

OLEANDRY.

2

(Ciąg dalszy).

Reszta pozostałych żołnierzy dostała rozkaz pogotowia do marszu. Rozkaz był zbyteczny, bo wszyscy byli gotowi. Ale trzeba było jednak koniecznie coś uzupełnić, coś zdobyć choćby siłą czy podstępem. Broń obiecano dać po drodze, nic więcej. Bogate miasto i okolica nie dały dotąd ani jednego konia czy wozu, ani worka mąki dla polskiego wojska. A ludzie, choćby i polscy żołnierze, jeść muszą. Wojskowe austryackie władze były zbyt zajęte własną armią, żeby módz troszczyć się o Oleandry, zresztą nie były proszone o nic, prócz broni. Więc szli oficerowie nasi umundurowani na Kleparz i tam brali od sołtysów furmanki, zarekwirowane dla wojska rządowego. Sołtysi nie oryentowali się w mundurach i dawali za pokwitowaniem wozy w przekonaniu, że dają władzom austryackim. — Był to podstęp, ale podstęp konieczny, bez wozów i koni nie podobna było się ruszyć. Wprawdzie przed samym wymarszem znalazło się skądziś kilka koni, darowanych czy ukradzionych rodzicom przez jakiegoś „wyrodnego" syna-strzelca, wprawdzie przyjechała ogromna landara Pogotowia Ratunkowego, ale było to kroplą w morzu potrzeb.

Na trzy tysiące, prawie wyłącznie po cywilnemu ubranych ludzi, przysłano w przeddzień wymarszu... kilkanaście czapek i mundurów i tyleż par butów. Kto z oficerów miał pieniądze i czas na poszukiwania, kupował sobie szablę za 50 koron i odwieczny „buldog" z dziesięcioma ładunkami za podobną sumę. Orzełki były dawane, ale nie było czapek. Rozeszła się po kompaniach pogłoska: „dają mundury i buty!" Ilu było żołnierzy — tylu prosiło o coś niezbędnego.

— Obywatelu komendancie, ja proszę o buty, bo „mam kamasze „chevreau", zaraz się rozlezą na błocie...

— Ja mam za małe, nie ujdę w nich daleko...

— Choć czapkę obywatelu komendancie...

— Jakże ja pójdę w melonku i kurtce?...

W dwunastej kompanii na 180 ludzi było dziewięć mundurów i dwadzieścia czapek strzeleckich. W innych było podobnie. Jak ambitny człowiek pojedynczy źle się czuje w zniszczonem, nieodpowiedniem ubraniu i wstydzi się otoczenia — tak wstydził się braku broni i swojego ubioru pierwszy żołnierz polski. Wszyscy radziby byli chyłkiem wymknąć się z miasta...

Niczego nagle zrobić nie można. Ale wyjście nasze w pole poprzedzały lata całe pracy i przygotowań, którym nikt nie pomagał pieniądzmi, a rzadko kto dobrem słowem. Więc za ten wstyd nasz w Oleandrach, nie za niedolę, żal mieliśmy do Ojczyzny.

Przyszła noc ostatnia. Trzytysięczny tłum żołnierski czekał świtu z nerwową niecierpliwością. Zorganizowane kompanie łączyły się oddzielnemi grupami. Nikt nie spał. Wieść o wymarszu przedostała się nazewnątrz Oleandrów. Trwożny, a może tylko ciekawy tłum oczekiwał przed parkiem. Straż nie puszczała do koszar obcych, ale przez płoty przedostawali się ojcowie i matki. Daremnie! Gdzie i jak znaleźć nocą jednego żołnierza wśród tysięcy innych. Jakaś matka przyjechała czy przyszła zdaleka i z płaczem zaglądała w twarz każdemu żołnierzowi, szukając syna.

— Ludzie dobrzy — prosiła — gdzie mój syn, moje dziecko jedyne? Ja go wam nie zabiorę, tylko dam mu koszul parę i jedzenia trochę, bo uciekł bez niczego, jak stał...

Głośny i prawie rozpaczliwy był ten krzyk matki, bo zobaczyła, że syn jej uciekł nie pod opiekę ojczyzny, ale nędzy.

Szmer tysiąca szeptów żołnierskich płynął z ostatniej kwatery strzeleckiej. Za parę godzin już nie będzie Związków ani Drużyn — tylko Armia polska.

Nikt nie przypuszczał, że inaczej stać się może.

W zaimprowizowanej naprędce kantynie całą noc przesiedziało kilka matek, żon, sióstr, które mieszkały w Krakowie lub przyjechały pożegnać się z wychodzącymi w pole. Ostatnie długie rozmowy, ostatnie wspomnienia, pocałunki ostatnie, smutne... Oficerowie zdawali się być pełnymi otuchy, ale beznadziejność nurtowała ich głęboko. Jak tych z roku 63, jak tryumfujących napozór skazańców z lat rewolucyi. Nie, my mieliśmy jednak wiarę, ale nie w wypadki, nie w siły nasze... Myśmy wierzyli w Piłsudskiego i ta tylko wiara nas nie zawiodła! Komndant nie był obecny, tej nocy już przeszedł granicę, ale wielki jego duch i myśl niezłomna była z nami.

(Dokończenie nastąpi).

W ten sposób przynajmniej część konsumentów będzie miała możność upieczenia sobie w szabaśniku jadalnego chleba, kwitując niesumiennego piekarza z odbioru jego specyalnych, zdrowiu szkodliwych surogatów.

Do powyższych uwag dodajemy, że najlepszym rozwiązaniem kwestyi chlebowej byłoby **wybudowanie miejskiej fabryki chleba**, a względnie na razie objęcie w zarząd miejski kilku wielkich piekarń.

Wybudowania miejskiej fabryki chleba domagaliśmy się jeszcze przed wojną, zaniedbanie tej ważnej sprawy zemściło się obecnie na ludności krakowskiej.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 8 sierpnia.

Urzędowo donoszą 7 sierpnia:

Zachodni teren wojny:

Front wojsk ks. Ruprechta: **We Flandryi działalność artyleryi tylko przemijająco była żywą na kilku odcinkach. Na polu lejowem przyszło kilkakrotnie do starć między oddziałami wywiadowczymi. W Artois silny ogień obejmował pozycye między Hulluch a Skarpą.**

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: **Uderzenia oldenburskich i wirtemberskich wojsk atakowych w wąwozie Wessy, na północ od drogi Laon-Soissons i koło Berry au Bac, dały nam w zysku jeńców i zdobycz.**

Wschodni teren wojny.

Front wojsk ks. Leopolda bawarskiego: **Położenie niezmienione.**

Front wojsk arcyksięcia Józefa: **W dolinie Seretu i Suczawy poczyniono wśród walk zyski w terenie. Także w górach, mimo zaciętego nieprzyjacielskiego oporu, poszło się naprzód. Ponowne rumuńskie ataki na Casinului, koło klasztoru Lepsa w dolinie Putny, złamały się z obfitemi stratami.**

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **Pułki pruskie i bawarskie miejscowymi atakami wzięły szturmem rosyjskie pozycye na północ od Fokszany. Zabrano 1300 jeńców, 13 dział i liczną broń do rowów.**

Front macedoński: **Nie było żadnych większych działań bojowych.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Aprowizacya miasta. Na posiedzeniu z dnia 5 b. m. pod przewodnictwem deleg. dra A. Fedorowicza omawiano najbardziej żywotne kwestye aprowizacyjne. Obrady ograniczyły się tylko do skontrolowania złego stanu aprowizacyi.

W z. tygodniu przybyło do Krakowa 98 wag. krajowego i 94 wag. pruskiego węgla, co nie pokrywa nawet najskromniejszego procentowego zapotrzebowania.

rozdział reszty był nierównomierny i niesprawiedliwy. Jedni otrzymywali 20 razy więcej ponad potrzebę — inni odchodzili z próżnemi rękoma. Wedle urzędowego wykazu jest w Krakowie 36.863 gospodarstw domowych, potrzebujących węgla, z tego tylko jedna dziesiąta część i to w minimalnej ilości może być zaopatrzoną. Ludność biedna węgla nie otrzymuje wcale.

Podwyższenie zasiłków wojskowych. Ustawa, regulująca na nowo zasiłki na utrzymanie osób, których żywiciele pełnią służbę wojskową, podwyższając zasiłek w Krakowie dla osoby do kwoty 1 K 80 h, **nie wymaga wnoszenia przez interesowanych osobnych podań**, gdyż podwyższenie to nastąpi z urzędu i to w ciągu bieżącego miesiąca.

Tylko te osoby muszą się zgłaszać, które dopiero teraz otrzymały możność starania się o zasiłek, tudzież te osoby, które pobierając już zasiłek, z powodu zupełnej niezdolności do zarobkowania, mogą żądać przyznania im zasiłku w kwocie podwójnej, to jest 3 K 60 h dziennie. Do pierwszej kategoryi należą: rodziny pełniących służbę prezencyjną, faktycznie utrzymywani przez powołanych, dalsi krewni, powinowaci, nieślubne żony i t. d., tudzież osoby wprawdzie przez powołanego nieutrzymywane, jednakowoż po myśli ustawy cywilnej mające prawo żądania od niego alimentacyi (nieżyjące w wspólnem gospodarstwie domowem, żony, dzieci i wnuki, oraz nieślubne dzieci). Do drugiej kategoryi należą te osoby, które, żyjąc z powołanym we wspólnem gospodarstwie domowem, obecnie są odosobnione, to znaczy, że nie żyją we wspólnem gospodarstwie domowem z innemi osobami, pobierającemi za powołanego zasiłek, nadto **są całkowicie niezdolne do pracy zarobkowej.**

Zgłoszenia osób powyższych dwóch kategoryj o przyznanie zasiłku, względnie jego podwyższenie, przyjmować będzie w dnie powszednie od godziny 10 do 1 w południe Urząd opieki społecznej w Krakowie przy placu WW. Świętych 1, II p. Dla robotnic zajętych po fabrykach godziny te są nieodpowiednie, więc należałoby wyznaczyć godziny wieczorne n. p. o g. 5—7.

Spis jeńców Polaków, pochodzących z **Królestwa polskiego.** W jednej z bitew we wschodniej Galicyi dostali się do niewoli austryackiej następujący nieranni żołnierze rosyjscy, narodowości polskiej, pochodzący z Królestwa polskiego. Celem zawiadomienia ich rodzin, zamieszkałych w Królestwie polskiem o tem, podajemy ich nazwiska:

Jan Grabowski, Józef Niemiec, Jan Tuczolski, Boryl Baranowski, Piotr Szenorczyk, Feliks Deberik, Piotr Błoszczak, Karol Bartoszczek, Walenty Godzeliś, Edmund Nowakowski, Walek Litek, Józef Bokalarz, Józef Dąbek, Kazimierz Miszejewski, Jan Jurkiewicz, Franciszek Wingowski, Bronisław Lec, Franciszek Sierżant, Aleksander Szondlarek, Aleksander Niewiński, Stanisław Hojnacki, Augustyn Lebejko, Hugo Szioc, Stanisław Wiedliński, Konstanty Lelonkiewicz, Władysław Wuntowski, Jan Bysowirski, Kazimierz Rogocz, Jerzy Polonis, Franciszek Ryszkiewicz, Aleksander Raba, Jan Burkowski, Marcin Długowski, Walenty Kijis, Marcin Syroka, Emilian Silin, Stanisław Nowicki, Antoni Jermakowicz, Stanisław Rijuga, Franciszek Rybak, Stanisław Szabiecki, felczer Żółkowski.

Składki na fundusz budowy domu robotniczego w Borysławiu.

(Ciąg dalszy).

Jednodniowy zarobek złożyli:

Na listę Nr 233 **warszt. mechan. Br. Spitzmann:** Łobzowski Wincenty 18 K, Wasylewicz Stefan 15 K, Pękala Jan 9.50 K, Tomasik Józef 15 K, Ciupek Jan 13 K, Gamski Zygmunt 7 K, Bialikiewicz Michał 8 K, Bialikiewicz Władysław 2 K, Kreisberg Leisor 3.50 K, Pękala Józef 2 K, Bielka Stanisław 5 K, Ochenduszko Franciszek 10 K, Flachs Joachim 2 K, Lecker Juliusz 10 K. Razem 120 K.

Na listę Nr 212 **kop. „Habsburg":** Górka Ludwik 13 K, Jurczak Józef 13 K, Wolański Adam 10 K, Węgrzyn Jan 8.50 K, Nowak Franciszek 8.50 K, Stach Józef 8.50 K, Kordek Paweł 10 K, Kościów Jurko 9 K, Kowal Mikołaj 9 K, Solezaniuk Mikołaj 12 K, Olech Feliks 13 K, Stromik Jan 8.50 K, Iwanicki Jan 9 K, Kowalczuk Michał 9 K, Jaworski Bazyli 6 K. Razem 147 K.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).